

3. Wielkie pragnienia i wielka niemoc

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus w swojej autobiografii odsłania przed Jezusem niezmierne pragnienia ukryte w jej sercu – choć doświadcza całkowitej niemocy, aby je zrealizować:

Jakże to być może, by dusza tak niedoskonała jak moja, pragnęła posiąść pełnię Miłości?... O Jezu, mój pierwszy, mój jedyny Przyjacielu, Ty, którego wyłącznie miłuję, odsłoń mi tę tajemnicę!... Dlaczego nie zachowujesz tych bezmiernych pragnień dla dusz wielkich, dla Orłów szybujących w najwyższych przestworzach?... Ja siebie uważam za małą ptaszynę pokrytą jedynie lekkim puchem; nie jestem orłem, mam jednak orle oczy i serce, bo pomimo mej bezmiernej maleńkości mam śmiałość wpatrywać się w Boskie Słońce, Słońce Miłości, a serce moje czuje w sobie porywy Orła...

Mała ptaszyna chce lecieć ku temu świetlanemu Słońcu, które urzeka jej wzrok, chce naśladować swych braci Orłów, których widzi wzlatujących aż do Boskiego mieszkania Trójcy Świętej... Niestety! w jej mocy jest jedynie podnosić swe małe skrzydełka, ale wznieść się — to już nie leży w jej małych możliwościach! Cóż więc uczyni?... czy ma umrzeć z żalu na widok swej niemocy? O nie! ptaszek nie będzie się tym nawet smucił. Ufny aż do zuchwalstwa, chce nadal wpatrywać się w Boskie Słońce; nic nie jest w stanie go przestraszyć, ani wichura, ani deszcz...¹

Bezmiar pragnień w połączeniu z poczuciem niemocy stanowi dla Świętej źródło wewnętrznego cierpienia:

Czy moje niezmierzone pragnienia nie są tylko marzeniem, szaleństwem?... Jeżeli tak jest, to oświeć mnie, o

¹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, rozdz. IX.

Jezu, Ty wiesz, że szukam prawdy... Jeżeli pragnienia moje są zuchwałe, zabierz mi je, bo są one dla mnie największym męczeństwem...²

Zarazem jednak jest dla niej przyczyną niewymownego szczęścia:

O Jezu, Jezu, jeśli tak słodkim jest samo pragnienie miłowania Ciebie, czymże jest więc posiadanie, radowanie się Miłością?³

Ks. Tadeusz Dajczer wyjaśnia, że kontrast między poczuciem nicości a wielkością Bożego powołania i obdarowania stanowi fundament duchowego dzieciństwa:

Zdumiewać się potrafi tylko ewangeliczne dziecko, ponieważ zdumienie zakłada kontrast. Dziecko wie, że jest takim małym „nic” i że jest nieustannie obdarowywane czymś wielkim. Ten ogromny kontrast własnego „ja” i obdarowania rodzi w nim zdumienie.

Człowiek staje się chrześcijaninem, kiedy staje się dzieckiem, kiedy zaczyna go zdumiewać szaleństwo miłości Boga Ojca. (...)

W przypowieści o wynajętych robotnikach dobrocią gospodarza zdumiewali się ci z ostatniej godziny, a nie umówieni za określoną sumę najemnicy. (...)

Tak naprawdę Boga kochają skruszeni grzesznicy, którym wiele przebaczone, i święci, bo jedni i drudzy mają naturę dziecka – potrafią zdumiewać się miłością Boga, szaleństwem Jego miłości ku nim. Nie najemnicy, a dzieci, nie ci, którzy zbierają zasługi i usiłują zawierać z Bogiem kontrakty, ale ci, którzy wierzą w Jego miłosierdzie. – Bo tak naprawdę wierzy tylko dziecko⁴.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, I.4.6. „Ubóstwo duchowe jako postawa dzieciństwa”.